

# Kacprzak, Marcin

---

Przemówienie prof. d-ra Marcina Kacprzaka : wygłoszone w dniu 19 lipca b.r. po otrzymaniu honorowego obywatelstwa miasta Płocka na uroczystej sesji MRN i MKFJN.

---

Notatki Płockie 9/3-29, 11-12

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# NOWY HONOROWY OBYWATEL MIASTA PŁOCKA

Dr nauk med. Marcin KACPRZAK jest profesorem higieny Akademii Medycznej w Warszawie. Urodził się 6 listopada 1888 roku w Podolczykach Ziemi Płockiej.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Lelicach wstąpił do Gimnazjum Gubernialnego (obecnego Liceum Małachowskiego w Płocku). Po strajku szkolnym, w którym brał udział, przeszedł do utworzonego wtedy Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, (obecnego Liceum im. Wład. Jagiełły), gdzie maturę otrzymał w roku 1908. Studia medyczne odbył w Paryżu (1908—1914). Państwowy egzamin zdał w Charkowie (1915), dyplom doktora medycyny otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na studiach higienicznych był przez 2 lata w John Hopkins w Stanach Zjednoczonych (1922—1924), gdzie zdobył stopień doktora higieny i zdrowia publicznego.

Po powrocie do kraju w roku 1924 objął stanowisko kierownika działu w Państwowej Szkole Higieny. W ciągu 15 przeszło lat wykładał różne działy higieny społecznej, statystykę i epidemiologię dla lekarzy administracyjnych, jak również na różnych kursach dla lekarzy i dla personelu pomocniczego. Wykładał też higienę ogólną i społeczną na Wolnej Wszechnicy, na Politechnice, a higienę szkolną na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego (Studium Pedagogiczne). W ciągu tego czasu pracował naukowo nad zagadnieniami wsi („O zdrowie wsi polskiej”, „Gruźlica na wsi”, „Wieś Płocka” — i inne). Zajmował się organizacją Służby Zdrowia w różnych państwach i problemami demograficznymi.

Prof. Kacprzak był przed wojną prezesem Towarzystwa Medycyny Społecznej, redakto-

rem „Zdrowia Publicznego”, współredaktorem paru innych czasopism lekarskich. Brał udział w wielu zjazdach krajowych i zagranicznych, współpracował blisko z Sekcją Higieny Ligi Narodów, a po wojnie ze Światową Organizacją Zdrowia.

Po II wojnie światowej objął katedrę higieny na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Łódzkiego, a od roku 1946 jest profesorem higieny w Warszawie. Wydał w ciągu tego czasu podręcznik „Epidemiologia Ogólna”. Pod jego redakcją wyszedł akademicki podręcznik „Higiena Ogólna”, „Higiena Szkolna”, „Medycyna zapobiegawcza w praktyce lekarskiej” i inne. Zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi kształtowania młodzieży lekarskiej — ogłosił liczne publikacje na ten temat. Był w ciągu 5 lat dziekanem Wydziału Lekarskiego U. W., a następnie 9 lat rektorem Akademii Medycznej w Warszawie.

Prof. Kacprzak brał czynny udział w życiu międzynarodowym. W roku 1957 otrzymał od Światowej Organizacji Zdrowia nagrodę Leona Bernarda za pracę na polu medycyny społecznej. Jest honorowym członkiem Towarzystwa Higienistów i Epidemiologów Rosyjskich i Amerykańskiego Stowarzyszenia Zdrowia Publicznego. Ma order Polonia Restituta II-go stopnia z Gwiazdą i Order Sztandaru Pracy I-go stopnia.

Jest członkiem korespondentem PAN'u i członkiem zagranicznym Radzieckiej Akademii Nauk Medycznych.

Jest przewodniczącym Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża. Jest także honorowym członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego, a od 19.VII. br. honorowym obywatelem m. Płocka.

## PRZEMÓWIENIE PROF. D-RA MARCINA KACPRZAKA

WYGŁOSZONE W DNIU 19 LIPCA B.R. PO OTRZYMANIU HONOROWEGO OBYWATELSTWA MIASTA PŁOCKA NA UROCZYSTEJ SESJI MRN i MKFJN

Byłoby próżnym wysiłkiem, gdybym próbował ukryć moje wzruszenie; muszę użyć pełnej siły woli, aby się opanować. Pozwólcie też Państwo, że dla zmniejszenia przeżywanej emocji będą korzystał z kartek.

Nie potrzebuję chyba rozwodzić się na temat, jak wielkim dla mnie zaszczytem jest nadanie mi tytułu honorowego obywatela miasta Płocka. Większego zaszczytu osiągnąć nie mogłem.

Przedemną — jak przed każdym w podobnych okolicznościach — staje pytanie raczej, czym zasłużyłem na tę nagrodę, niż czy zasłużyłem w ogóle. Taka już jest bowiem słabość natury ludzkiej, że każdy wyróżnienia jego dotyczące, może nawet spuściwszy oczy, przyjmuje jako zasłużone. Ale odpowiedź na pytanie czym, może stawiać ukoronowanego w trudnej sytuacji. Dotyczy to i mnie.

Nie dokonałem żadnego odkrycia, nie rozstawiłem rodzimego miasta na szerokim świecie. Ziemi rodzinnej byłem wprawdzie zawsze wierny, ale to było i jest tylko wyrazem potrzeby serca; nikogo się za to nie nagradza. Pracowałem na różnych stanowiskach głównie jako pedagog, wychowawca i naukowiec. Według własnej oceny wszystkie stanowiska większe i mniejsze zdobywałem własną pracą, a obowiązki swe starałem się wykonywać uczciwie, z przekonaniem, że każda sprawa, którą mi powierzono, była dużej wagi.

Pocieszam się też, że twórcami teraźniejszości i przyszłości nie są ludzie wielcy, którzy zdarzają się przecież rzadko. Rzeczywistość tworzą przeciętni obywatele kraju, którzy mając wysokie poczucie obowiązku i starając się o jak najpomyślniejsze załatwienie swoich spraw osobistych, nie zapominają nigdy, że ich in-



Prof. dr Marcin Kacprzak (zdjęcie z okresu pracy nad książką „Wieś Płocka”)

teresy nie mogą być sprzeczne z interesami ogółu i nie powinny być stawiane ponad dobro publiczne. Tylko łącząc dobro swoje z dobrem ogółu, można otrzymać prawdziwe zadowolenie w życiu, można znaleźć sens swego istnienia.

Dzisiejsza uroczystość dla mnie osobiście jest wielkim świętem, ale łaskawi Ojcowie Miasta, okazując mi swoją życzliwość, mieli na względzie przede wszystkim młode pokolenie, z młodych chcieliby wychować nie posągowe postacie godne postawienia na pomnikach, lecz żywych ludzi, wiernych swoim ideałom. Mam na myśli te ideały, które największej liczbie ludności zapewniają najlepszy w chwili obecnej i w przyszłości byt, możliwie równy start w życiu, a za najwyższe kwalifikacje uznają przygotowanie fachowe, uczciwość i pracę.

Kiedyś dzielono obywateli naszego kraju — a tak było na całym świecie — na urodzonych (szlachta), szlachealnych (mieszczenie) i pracowitych (chłopi). Dziś będąc pracowitym można stać się i szlachealnym i urodzonym, każdy ma otwartą drogę do najwyższych stanowisk, o wiele bardziej dostępną i łatwiejszą, niż to było za moich czasów.

W przeżywanym obecnie okresie gwałtownych zmian i budowy nowego ustroju społeczności socjalistycznej jesteśmy wciąż w poszukiwaniu może nie wzorów, lecz wzorców, według których możnaby kształtować przyszłego obywatela kraju, w najrozmaitszych modyfikacjach zależnie od okoliczności. Oczekujemy, że wytworzy te wzorce młode pokolenie, opierając się na podglebiu przeszłości utrwalonej

w tradycji i wzbogacanej stale żywymi sokami teraźniejszości.

Ale widzę, że zbaczam z drogi wytyczonej mi okolicznościami, zbaczam zawodowo. Mam prawo w tej chwili występować tylko w roli jakby oskarżonego, który ma się wytłumaczyć wobec zgromadzenia, dlaczego się tu znalazł.

O karierze życiowej człowieka decydują okoliczności i jego wkład osobisty. Okoliczności — nazwijmy je jak chcemy — ananke, kismet, opatrność, los szczęścia, zbieg wypadków były dla mnie bardzo pomyślne, a ludzie prawie zawsze życzliwi, a nawet łaskawi. Dziś szczególnie moje podziękowanie należy się tym obywatelom miasta Płocka, którzy przed laty w trudnej sytuacji okazali mi swą pomoc. Bez tej pomocy nie stałbym pewno w tej chwili na tym miejscu.

Ale i w dalszej mojej karierze wiele zawdzięczam ludziom na różnych stanowiskach. Dowodem tego może być również dzisiejsze moje odznaczenie. Bez inicjatywy Towarzystwa Naukowego Płockiego, a przede wszystkim jego obecnego Prezesa, bez Waszej bardzo łaskawej oceny mojej działalności i życzliwości, Wielce Szanowni Ojcowie Miasta, siedziałbym pewno wśród licznie zgromadzonego audytorium i oklaskiwał innego wybrańca losu i szczęśliwca. Nie chcę odgrywać roli skromniejszego, niż jestem w rzeczy samej, ale nie mogę powiedzieć, że byłoby to mniej słuszne. Wolę jednak nad tym się nie zastanawiać. Lecz same okoliczności nie przesądzą losów człowieka. Za interesowany może wyzyskać pomyślne dla niego okoliczności lub nie. Udanym życiem możnaby nazwać takie, w którym człowiek odnajduje w sobie swoje największe wartości umysłu i serca, rozwija je i doskonali, a w okolicznościach, w jakich się znajduje, posiadany majątkiem dobrze gospodarzy. Pod tym względem sami zainteresowani są zwykle sędziami dla siebie bardzo pobłażliwymi i twierdzą, że więcej zrobić nie mogli, niż to rzeczywiście miało miejsce. I dlatego, gdyby mieli drugi raz powtarzać swoje życie, postępowałiby podobnie.

Ja też jestem łagodnym sędzią siebie samego, ale w tym przypadku nieco inaczej powiem: kierunku pracy bym nie zmienił, czas i okoliczności powinienem był jednak lepiej wyzyskać. Tyle rzeczy dobrych można było osiągnąć, ale się je pominęło, tyle rzeczy można było zrobić znacznie lepiej dla innych i dla siebie, a w rzeczywistości — jak się to mówi — „nie wyszło”. Niech o tym pomyślą ci młodzi, w których słowniku dominuje wciąż zwrot „trzeba będzie”, żeby nie musieli w przyszłości powtarzać z żalem: „trzeba było”.

Na tym kończę, serdecznie jeszcze raz dziękuję Rodzinnemu Miastu za ten patrycjuszowski indygenat, za to, że dało mi możliwość przeżycia tego największego święta w moim życiu; składam podziękowania na ręce Patres Senatores Miasta z Panem Przewodniczącym na czele. Z prawdziwą dumą, ale i z głęboką serdecznością powtarzam na wzór starożytnych: Civis Plocensis sum.